Nr. 230 Kraków, środa 22 sierpnia 1906. Rocznik XV

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.
Konto czekowe Nr. 834.095
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Adres na telegramy: „Naprzód" Kraków.

Pierwsze jaskółki.

Ostatnie posiedzenia Izby posłów parlamentu austryackiego przed feryami letniemi pozostawiły u wszystkich wrażenie, że następna Izba, z powszechnego głosowania wyjść mająca, będzie widownią w pierwszej linii walk ekonomicznych, podczas gdy nadające obecnie ton polityce wewnętrznej spory narodowościowe wobec niezawodnego wzmożenia się żywiołów demokratycznych w Izbie pójdą na razie w odwłokę, aby z czasem zupełnie zniknąć lub przynajmniej stracić na ostrości starć. Przewidywanie to jest u wszystkich stronnictw politycznych (o ile o takich w Austryi można mówić) i narodowościowych tak silne, obawa przed runięciem w przepaść nicości na wypadek nieprzygotowania się do pozytywnej pracy jest u dotychczasowych szafarzy frazesu tak silną, że gorączkowo robią usiłowania na drodze osiągnięcia tego, co tradycyjnie w Austryi zastępuje program polityczny — koncentracyi bez względu na różnice przekonań.

Nie można zaprzeczyć, że samo dążenie do osiągnięcia zjednoczenia jest ze stanowiska politycznego jedynem racyonalnem przygotowaniem do wyzyskania sił łączących się stronnictw, chodzi tylko o to, czy cel, do którego ta łączność dąży, jest możliwy do osiągnięcia i czy na wypadek dojścia do skutku, korzyści będą stały w stosunku do wyłożonej energii.

Jesteśmy od kilku dni świadkami, jak dwie, bezsprzecznie politycznie, ekonomicznie i kulturalnie najwyżej stojące narodowości w Austryi: Czesi i Niemcy, nawołują do łączenia się rozbitych na luźne frakcye sił politycznych w jednę całość. Odrazu dodajemy, że niema tu mowy o łączeniu się Czechów z Niemcami, tylko o łączeniu się stronnictw tych narodowości z osobna przeciw drugiej narodowości. Początek wyszedł od młodoczechów, których przywódzca, obecny minister dr Pacak, w mowie wypowiedzianej 13 b. m. w Kutnejhorze wezwał wszystkie stronnictwa czeskie do łączności dla wspólnej pracy wobec zbliżającego się demokratycznego okresu. Czy takie łączenie się jest możliwe? Obok młodoczechów reprezentowane są w Izbie posłów jeszcze stronnictwa czeskie: agraryuszy, radykalnych i socyalistów narodowych. Stronnictwa te mają programy tak rozbieżne, że wprost nie można sobie wyobrazić, aby np. Baxa lub Klofacz wchodzili w sojusz polityczny z Kramarzem i Kaftanem, nie mówiąc już o tem, że interesa ekonomiczne agraryuszy nie mogą harmonizować z interesami młodoczechów jako reprezentantów miast. Stronnictwa te mogłyby co najwyżej znaleźć się razem na polu walki narodowościowej przeciw wspólnemu wrogowi (Niemcom), czem unicestwiłyby założenie koncentracyi i efekt reformy wyborczej, dążącej właśnie do położenia końca walkom narodowościowym. Jakże zresztą mówić o koncentracyi, kiedy w samem łonie propozytów na tym punkcie niema zgody! Wszak na drugi dzień po mowie Pacaka wystąpił dr Stransky w swoim organie »Lidove Noviny« z ostrą jej krytyką i wywodem, że samo nawoływanie do odstawienia sporów z Niemcami jest już zdradą narodową.

Innego rodzaju ruch za łączeniem się objawia się u stronnictw niemieckich. Tutaj prasa prowincyonalna, bo ta tylko może uchodzić za reprezentantkę opinii stronnictw, podczas gdy organa stołeczne nikogo nie reprezentują, występuje gorąco za koncentracyą, przypominając błogosławione czasy przed koalicyą z r. 1893, kiedy Niemcy dzielili się na dwa obozy parlamentarne: liberałów zjednoczonych w t. zw. lewicy pod wodzą Plenera i konserwatystów-klerykałów zjednoczonych w klubie Hohenwarta. Prasie prowincyonalnej niemieckiej przyświeca ściśle określony plan: złączenia wszystkich spodziewanych z powszechnego głosowania sił dla obrony politycznych interesów burżuazyi niemieckiej, oraz narodowych jej interesów przed naporem bloku słowiańskiego. O ile pierwsza część programu wobec wspólnej wszystkim obawy przed niebezpieczeństwem socyalistycznem byłaby możliwą, o tyle druga mimo osławionej »Gemeinbürgschaft« nie ma żadnych szans. Wykluczonem jest, aby sześć stronnictw niemieckich: postępowcy, ludowcy, antysemici, klerykali i wszechniemcy dwóch odcieni mogli porozumieć się na punkcie obrony interesów narodowych, aby Derschatta i Funke mogli harmonizować z Luegerem i Gessmanem, Kathrein i Ebenhoch z Schönererem i Wolfem.

Jakiż więc cel mają te wszystkie mowy bankietowe i nawoływania w prasie? Są to poprostu pierwsze jaskółki przedwyborcze. Wszystkie stronnictwa burżuazyjne żyły dotychczas wyłącznie z negacyi praw drugich, same niezdolne do pozytywnej pracy na najbardziej zaniedbanem polu, jakiem jest ekonomiczne położenie szerokich mas. Czują one dobrze, że ze wzrostem szeregów do urny powołanych nie wystarczą frazesy szowinistyczne, gdyż masy nie czują się wcale zagrożone rozdymanemi do potwornych rozmiarów drobnostkowemi sprawami, które przywódcy kazali uważać za najwięcej piekącą bolączkę cierpiących niedostatek szerokich mas. Jest to nowy szwindel zagrożonych w swej egzystencyi szowinistów, którzy dla obrony i połowu mandatów mobilizują swe siły przeciw masie ludowej, aby ją bodaj na jeszcze jeden okres sześcioletni oszukać. Frazesy narodowe i namiętności religijne mają zaćmić w pojęciu ludności fakt nędzy ekonomicznej — oto źródło najnowszego wykwitu czynności burżuazyjnych stronnictw, operujących pod różnemi markami, a dążących do jednego celu.

Zawiodą się jednak, gdyż lud nie na to walczył o uzyskanie równego prawa, aby pierwszy lepszy eskamoter narodowy czy religijny wyłudził mu je dla zrobienia z niego użytku przeciw ludowi.

Z zaboru rosyjskiego.

Proklamacya P. P. S. — Utarczka bojowców z kozakami. — Usposobienie załogi warszawskiej. — Sołdateska. — Za Nolkenem. — Napady na monopole. — Tępienie policyi. — Popularność narodowej demokracyi.

W numerze 170 „Robotnika" warszawskiego z dnia 18 b. m. znajdujemy odezwę, którą następnie rozlepiono na rogach ulic. Oto jej brzmienie:

„Towarzysze obywatele!

W dniu 15 sierpnia z woli Rewolucyi, z rąk członków naszej bojowej organizacyi, zginęło naraz w wielu miejscach kraju parę dziesiątków szczególnie złośliwych i szkodliwych sług carskich. Twarda ręka Rewolucyi musiała znów podruzgotać okrutnie wiele carskich żywych narzędzi tortury i mordu. Kula rewolucyonisty zaświstała groźnie, ostrzegawczo i karząco w powietrzu, dusznem od ucisku i gwałtu.

Gdy, rozpędziwszy Dumę carską, horda czynownicza mobilizowała się do nowego najścia na Rosyę, gdy i u nas w Polsce oczekiwać trzeba było rozjuszenia się represyi, rzuciliśmy jej u siebie groźne ostrzeżenie. Rewolucya — przypominaliśmy — jest żywiołem, który musi zdruzgotać i zdruzgoce w proch stary porządek. Brytany carskie, które spróbują wieszać się u jej odzienia, kąsać ją z tyłu, kłapać jej zębami koło gardła, zostaną zaiste śmiertelnie ranione.

Groźbę tę przyszło wcielać w czyn! Trzeba było przypomnieć szajce zbirów carskich te obronne funkcye rewolucyi.

Nie chcąc, by jego wysiłek rewolucyjny zemdlał całkiem i zeszedł na marne, nie chcąc utracić wiary w siebie, proletaryat nie mógł i nie może cierpieć, by bezmyślnemi obławami wyrywano ciągle z jego szeregów tysiące ofiar, by je pozbawiano wszystkich warunków ludzkiego żywota w okropnych lochach, by katowano po cyrkułach, by jeszcze po miesiącach więzienia (jak to było niedawno w fortach cytadeli) wpadano nocą i zręcano się okropnie nad śpiącymi!

Proletaryat musi od czasu do czasu tej ohydnej bandzie rzucać swoje dosyć.

Walka rewolucyjna z caratem przyjmuje formy coraz ostrzejsze. Wzbierająca energia żywioła szuka sobie drogi wyładowania.

Przybierając coraz czynniejszy, gwałtowniejszy charakter, walka ludu z rządem carskim dezorganizuje, podkopuje i rujnuje całe rusztowanie rządowe, zamienia je stopniowo codzienną morderczą robotą swoją w bezładną kupę gruzów. Rewolucya odbiera rządowi wojsko, zabija jego policyę. Prędzej czy później cała rewolucya pójdź będzie musiała tym torem: będzie usuwała, niszczyła, wykorzeniała.

Przy ostatniej akcyi zginęło, niestety, i kilku żołnierzy. Starano się tej fatalności uniknąć. Odezwą, skierowaną do wojska, uprzedzono żołnierzy, by nie stawali czynnie w obronie znienawidzonych ludowi siepaczy. Niektórzy żołnierze dali posłuch temu wezwaniu. Tym nie stało się nic. Innych próbowano rozbrajać, co się w paru wypadkach udało. I tylko w wypadku koniecznej obrony życia zabijano żołnierzy.

Ani jeden ze sprawców tak licznych zamachów nie dostał się do rąk władzy.

Dłoń rewolucyonistów, mimo że tępiła nienawistną ludowi policyę, starała się trafiać tylko najbardziej szkodliwe, znane i zapamiętane jednostki. Natomiast carska dzicz rozpasała się w sposób bezecny.

Nieszczęsną ofiarą jej mściwej chuci padło wielu ludzi. Całe okrucieństwo i bezmyślność rządowej represyi zajaśniały w pełnym blasku: nie ujęto ani jednego sprawcy, ale pomordowano, pokaleczono, poraniono i pobito, kogo dało się trafić i ująć. Bezmyślna bestya tym razem dała tylko folgę swej chęci zemsty i pragnieniu krwi, wszystko jedno czyjej...

W godzinę po zamachu na trzecim cyrkule w Łodzi ostrzeliwano salwami wszystkie sąsiednie ulice. W Warszawie, jeszcze nazajutrz, w żydowskich zwłaszcza dzielnicach, rozbestwiała się sfora carska.

Nieznośna dzikość, ślepa bezcelowość i zupełna bezsilność represyi carskiej jeszcze nieraz ujawnioną zostaną w sposób jaskrawy.

Krew przypadkowych ofiar okrywa obóz rewolucyjny żałobą, ale rewolucya iść musi niezachwiana i nieustraszona swoją drogą, chcąc, by zakwitła wolność na krwawych zgliszczach caratu!

Precz ze zwierzęcą zgrają carską!
Precz ze stanem wojennym!
Precz ze starym porządkiem!
Niech żyje ostra walka rewolucyjna!
Niech żyje socyalizm!

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partyi socyalistycznej.

W tym samym numerze znajdujemy opis utarczki bojowców z kozakami. W sobotę, dnia 4 b. m., oddział bojowy P. P. S. napadł o godzinie 11½ przed południem na furgon pocztowy pomiędzy Zwierzyńcem a Biłgorajem. Furgonem tym jechało 5 żołnierzy, furman i naczelnik stacyi (zdaje się z Zamościa). Przedwczesne niece strzały do furgonu zbudziły czujność żołnierzy, którzy dali salwę do towarzyszów. Ci odpowiedzieli również salwą, od której zginęło dwóch żołnierzy i pocztylion został raniony. Furman i żołnierze uciekli, naczelnik poczty zeskoczył z furgonu, piąty zaś żołnierz zaczął kolbą bić konie, które przerażone wystrzałami poniosły. Na-

W obronie „ładu i porządku".

Oddzieliwszy owce od kozłów i pierwsze wypuściwszy po kilkumiesięcznem więzieniu, zapisując je poprzednio jako »świadków«, drugich poddają się surowemu śledztwu.

Śledztwo to jest literalnie niczem niekrępowane. Prowadzący je żandarm, czy też urzędnik Ochrany jest zupełnym panem sytuacyi i może użyć jakich mu się podoba środków represyjnych. Środki te zaczęły być z wielką precyzyą stosowane w sprawach o organizacyę bojową. Na wielką skalę wprowadził je poprzednik Szełwjakowa na stanowisku naczelnika Ochrany, rotmistrz Peterson.

Było to zwierzę w całem tego słowa znaczeniu. Dziki okrutnik, a przytem poza chytrością i przebiegłością głupiec skończony. Na śledztwach był straszny. Oto próbka systemu jego:

Aresztowany zostaje robotnik, znany Ochranie jako socyalista, z browningiem. Wprowadzają go po poprzedniem zbiciu w cyrkule i areszcie policyjnym w ratuszu, zmęczonego i niewyspanego na śledztwo.

Peterson groźnie zwraca się do niego:

— Jesteś bojowcem i będziesz powieszony. Życie możesz ocalić skruchą i potwierdzeniem tego, co my już dobrze wiemy.

Robociarz, oburzony na tykanie, a przytem zdenerwowany przejściami, ostro przeczy.

— Ach ty, sukinsyn, ty śmiesz mi się sprzeciwiać? Ty mnie ośmielasz się złościć, mnie, który ma w swoich rękach twoje podłe życie! Ty zbóju! Ty morderco! Boga się nie lękasz? Ludzi mordujesz! Bierzcie go, łajdaka, a dajcie mu pamiątkę, niech wie, jak do naczalstwa przemawiać. Jego więcej badać nie będę. I tak go powieszą.

Peterson wychodzi, a strażnicy rozpoczynają znęcanie się nad aresztowanym. Bito w takich razach niemiłosiernie, aż do utraty przytomności, bito bykowcami, nahajami, kopano. Wreszcie nieprzytomnego z bólu wynoszą, wsadzają do karetki i odwożą do celi w X. pawilonie.

Po kilku dniach aresztowanego prowadzą znów do badania. Z przerażeniem widzi się znów z Petersonem i z tymi samymi strażnikami, którzy znęcali się nad nim parę dni temu. Obaj strażnicy mają w ręku bykowce.

Peterson patrzy groźnie, długo i przenikliwie w oczy, wreszcie zwolna, z naciskiem przemawia:

— To już drugie badanie. Teraz chyba już nie będziesz się zapierał?... — A następnie, zwróciwszy się do strażników, każe im wyjść.

Peterson zostaje sam na sam z aresztowanym. Zaczyna z innej beczki:

— Panie X., my dobrze wiemy, co się u was dzieje. Słyszałeś pan o prowokatorach? Otóż w centralnym komitecie waszym jest jeden prowokator, a bojówkę prowadzi kilku. Wszystko wiemy. Wiemy to nawet, czego pan ze względów konspiracyjnych wiedzieć nie możesz. Prawie wszystkie wasze dziesiątki są pod naszym nadzorem. Nie dziw się więc pan, że mną złość targa, gdy tak zacny pan, uczciwy robotnik, daje się prowadzić takim szubrawcom i dopuszcza się zbrodni. Ja się rozzłościłem zeszłym razem, a podobno tutaj, jak tylko rozzłości się oficer, to strażnicy biją.

Otóż, panie, my dobrze wiemy, kto pan jest, czem się pan trudni, jakich pan przekonań. Zbłądził pan, jesteś pan na drodze do szubienicy, bo rząd litości nie zna dla zbrodniarzy i morderców. Ale pan się możesz uratować. Sąd wojenny zawsze zmniejsza karę za przyznanie się i skruchę, a zresztą, panie, pana wciągnięto, ja pana i od sądu uratuję. Potwierdź pan tylko zeznania swoich towarzyszów.

Tu odczytuje Peterson przygotowany już protokół, ułożony na zasadzie zeznań szpiclowskich i daje mu do podpisania.

— Panie, ja pana nie chcę wystawiać na śmierć i zemstę tych zbójów bojowców. Oto masz pan 500 rubli gotówką. Za miesiąc będziesz pan puszczony wolno, razem z całą masą innych. Zeznanie pańskie do sądu złożonem nie będzie. Zresztą ja mam wuja na kolei pod Kazaniem, masz pan tam pewną posadę. No, podpisz pan!

Niestety bywały wypadki, że prowadzone w ten sposób śledztwo dawało rezultaty. Skatowani i doprowadzeni do ostatecznego zdenerwowania ludzie dawali się przekupić i potwierdzali wszystko, czego żądał Peterson. Dodać należy, że Ochrana była zupełnie pewną bezkarności, gdyż do torturowanych dopuszczano jedynie lekarza wojskowego, widzeń nie dawano długo, a na widzeniach czuwano tak bacznie, aby o torturach nikt nie dowiedział się nie mogła. Dodać trzeba, że większość aresztowanych i storturowanych prze Petersona dotąd siedzi już półtora roku w więzieniu śledczem w cytadeli, czekając na swoją sprawę przed sądem wojennym.

Tryumf Petersona był krótki. Na zasadzie zeznań, wydobytych torturami, aresztowano całe mnóstwo osób, które jednak z łatwością mogły wyprzeć się wpieranych im rzeczy i wszystkie niemal zostały uwolnione na zasadzie amnestyi. Tym zaś, co pozostali, udowodniono wprost absurdowe winy. Np. Żukowski, ogrodnik z pod Warszawy, aresztowany na ulicy na zasadzie zeznań dwóch zdrajców Kozery i Ekstajna, od których Peterson wymusił torturami uległość, został oskarżony o dziewięć zamachów bombowych i całe mnóstwo innych. Dodać trzeba, że Ż. tak był torturowany na śledztwie, że po upływie nawet trzech miesięcy po ukończeniu śledztwa petersonowskiego jeszcze wciąż płynęła mu materya z ucha i codzień miewał szalone bóle głowy.

Peterson, mając w dodatku na swe usługi kilku prowokatorów, między nimi zaś inteligenta Białostockiego, poaresztowawszy mnóstwo ludzi, zapowiedział schwytanie całej bojówki. Nikłe rezultaty jego działalności spowodowały przeniesienie go do Moskwy, do rozporządzenia moskiewskiego generał-gubernatora.

Nie uratowało go nawet odkrycie kilku składów, niewielkich zresztą, broni i dynamitu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czelnik poczty przedstawił się towarzyszom i błagał ich, by mu nie czyniono krzywdy. Puszczono go cało, nie podejrzewając zdrady. Teraz należało pomyśleć o odwrocie. Uczestnicy napadu zaczęli lasami odstępować. O godz. 4 pod Podgórzem (o 6 wiorst od Kadocznicy), gdy towarzysze odpoczywali w polu, zauważyli zbliżającą się półsotnię kozaków i 10 strażników. Naprowadził ich uwolniony naczelnik poczty. W oddziale w charakterze ochotników znajdowali się prócz porucznika, sędzia śledczy i jakiś chłop-kowal. Kozacy poczęli otaczać zdaleka towarzyszów. Wobec tego ci, wybrawszy sobie dogodną pozycyę, jęli szykować się do obrony. Jedna część kozaków dała około 20 strzałów, poczem zaczęła uciekać. Towarzysze pogonili za nimi, raniąc uciekających salwami. We wsi kozacy połączyli się z drugą częścią swej sotni. Rozpoczęła się wzajemna strzelanina, podczas której jeden z towarzyszów odbił się od oddziału i został przez kozaków otoczony. Pomimo olbrzymiej przewagi, kozacy nie zdecydowali się podejść doń bliżej i wziąć żywcem; zabili go licznemi salwami. Tymczasem oddział nasz zdecydował się zabarykadować w jakiejś stodole i tam bronić się do ostatka. Tak się też stało. Rozpoczęła się ponowna wymiana salw, trwająca przeszło 2 godziny. Dzięki celności bojowców, padło około 10 przeciwników — w tej liczbie oficer i porucznik, a kilkunastu zostało rannych (między nimi sędzia). Z naszej strony nie było żadnych ofiar. Kozacy nie zdecydowali się na dalszą walkę z garstką bojowców i postanowili spalić całą wieś, by ich upiec. Chłopom kazano wynosić dobytek z chat i uciekać ze wsi. Rozpoczął się płacz i lament. Nasi, nie chcąc sprowadzać na ludność klęski, postanowili wieś opuścić. Ponieważ jednak przedarcie się przez kordon całym oddziałem było niemożliwe, postanowiono wymykać się pojedynczo. Niestety, z zastawionej matni nie wszystkim udało się wydobyć. Trzech towarzyszów wpadło w ręce wroga. Wynik wszelako tej walki z przeważającemi siłami kozactwa jest zdumiewający. Jeden towarzysz zginął i tylko trzech ujęto. Reszta uszła.

Ponieważ oszuści, podszywający się pod P. P. S., wyłudzają pieniądze na listy składkowe z podrobionymi podpisami, „Robotnik“ zwraca uwagę, że istotni wysłańcy partyjni zaopatrzeni są w odpowiednie upoważnienia, drukowane za numerem bieżącym i opatrzone pieczęciami C. K. R., oraz w kwitaryusze, odbite na specyalnym papierze z kolorowem tłem litograficznem.

Skałłon zarządził wybadanie zeszłego wtorku usposobienia wśród załogi warszawskiej z okazyi spodziewanych rozruchów. Badanie przeprowadzili starzy oficerowie w drodze poufnych rozmów z żołnierzami. Rezultat był następujący: Litewski pułk gwardyi oświadczył się przeciw używaniu wojska do służby policyjnej; to samo oświadczyły pułki artyleryi z dodatkiem, że ich gatunek broni nie nadaje się nawet do tej służby. Tylko wołyński pułk gwardyi przyrzekł ślepe posłuszeństwo i okazał ochotę urządzenia pogromu. Gdy w krwawą środę zabito dwóch Wołyńców, chcieli koledzy zabitych rzucić się na miasto, aż musiano całemu batalionowi odebrać broń.

Rozmyślne i bezcelowe teroryzowanie publiczności warszawskiej przez rozpuszczone żołdactwo wciąż daje się we znaki spokojnym mieszkańcom. Ujawnia się przytem na każdym kroku nieprawdopodobna głupota żołdaków moskiewskich. Jak rozszalałe byki, gotowi są rzucać się na każdy przedmiot, który im w oczy wpadł. Oto np. „Kuryer Warszawski“ notuje, że podczas ostatnich wydarzeń Pogotowie kilkakrotnie znalazło się w niebezpieczeństwie. Oddziały wojska zatrzymywały karetkę i groziły strzałami. — Przy ul. Marszałkowskiej kilku szeregowców zamierzyło się bagnetami na jadącego na koźle lekarza z sanitaryuszami i tylko interwencya jakiegoś starszego wojskowego zapobiegła katastrofie. Na ul. Chłodnej chciano do karetki dać salwę, którą powstrzymał jednak podoficer. Podobne niebezpieczeństwo groziło lekarzowi przy ul. Pawiej, gdy z sanitaryuszami wchodził do jednego z mieszkań. Faktów tego rodzaju Pogotowie ma wiele do zakomunikowania z dni ostatnich.

W piątek za rogatką jerozolimską przed domem nr. 27 zginął od kul karabinowych kolporter pism humorystycznych 78-letni Jan Czesław Erżymski. Gdy wychodził do zajęcia z jakimś innym człowiekiem, napotkali patrol pod wodzą oficera, który polecił dokonać ścisłej rewizyi Erżymskiego i natrafił na wiersze, pisane w języku rosyjskim. Żołnierze obili Erżymskiego kolbami na miejscu, poczem, na nieszczęście chłopca, oficer oddalił się z częścią żołnierzy, pozostawiwszy dwóch przy wyrostku. Bity Erżymski wyrwał się żołnierzom i uciekał do swojego mieszkania, w ucieczce jednak dosięgła go kula karabinowa.

W sobotę o godz. 6 m. 43 na ul. Twardej przed domem nr. 26, zraniono bagnetem w lewą skroń i potłuczono kolbami 22-letniego przechodnia Stanisława Zdunka, kelnera (Śliska 32). Po opatrunku, dokonanym przez Pogotowie, udał się on do domu.

O godz. 7 wieczorem na ulicy Senatorskiej przed domem nr. 32 nieznanego z nazwiska mężczyznę, lat około 25, zraniono uderzeniem kolby w lewe ucho. Po opatrunku i ten poszwankowany udał się do domu.

Około godz. 8 wieczorem na Starem Mieście na Rynku przed domem nr. 21 Maryan Biel, murarz, lat 19, zamieszkały przy ul. Bugaj 18, zraniony został strzałem karabinowym w lewe udo. — Pogotowie umieściło go w szpitalu św. Rocha.

Wszystkich podobnych wypadków rejestrować niesposób.

Poraniony dnia 15 b. m. komisarz Fuks uprzykszył już sobie niegościnną Warszawę i postarał się o przeniesienie go do innej, wdzięczniejszej miejscowości. Wyprawiono go do Tomska, gdzie już bawi dawniejszy inwalida b. oberpolicmajster Nolken, uszkodzony przez zamach Okrzei.

W Świerżach, w Lubelskiem, w poniedziałek czterech uzbrojonych ludzi dokonało napadu na sklep monopolowy, gdzie zabrano około 40 rubli.

W Uhrusku, w Lubelskiem, również zabrano kilkadziesiąt rubli. — Napastnicy sprawdzali księgi rachunkowe i wzięli tylko pieniądze skarbowe, zwracając sumę, należącą do sklepowego, właścicielowi.

W ubiegłym tygodniu wykonano przez niewykrytych dotychczas sprawców powtórny napad na monopol w Szewnie, wiosce odległej o 3 wiorsty od Ostrowca. O godz. 7½ wieczorem zjawiło się kilku wyrotków i, zarządziwszy zamknięcie znajdującego się naprzeciwko sklepu spożywczego, w którym było wówczas kilka osób, wtargnęli z rewolwerami i zabrali z kasy około 50 rubli, poczem zbiegli.

We czwartek o godz. 10 wieczór w Lublinie, na przedmieściu Piaskach, wystrzałami rewolwerowymi zraniono podoficera żandarmeryi.

Miarą popularności, jaką cieszy się narodowa demokracya wśród ludności Królestwa, jest fakt następujący, podany „Kuryerowi warsz.“ przez korespondenta z Ostrowca:

„W niedzielę ubiegłą dyrektorowie zakładów ostrowieckich wraz z rodzinami swojemi udali się na wycieczkę do pobliskich zakładów żel. bodzechowskich z zamiarem zwiedzenia kopalni wapienia, eksploatowanej przez zakłady ostrowieckie, do której z Bodzechowa prowadzi kolejka wąskotorowa.

Gdy zajęli miejsca w wagoniku i lokomotywa ruszyła, w pewnej odległości za Bodzechowem spotkali się z gromadą dziatwy obojej płci, która, wydając dzikie okrzyki, obrzuciła wagon gradem kamieni.

Jadący tylko cudem uniknęli szwanku.

Wskutek tego zawrócili z powrotem, a przystanąwszy przy dziatwie, którą dowodzili starsi, zapytali, co ma znaczyć ta wroga demonstracya.

Odpowiedź brzmiała:

„Sądziliśmy, że to jedzie narodowa czarna sotnia — „Sokoli“, a że zaszła tu pomyłka — przepraszamy za nią najmocniej i prosimy odbyć wycieczkę, której nikt nie zakłóci“.

Pp. dyrektorowie nie skorzystali jednak już z tej spóźnionej uprzejmości nieznanej barwy sotni i powrócili z powrotem do Ostrowca“.

„Kuryer“ uskarża się na coraz częstsze przykłady podobnego „zdziczenia“.

Z CARATU.

Rozmiary wrzenia. — Ucieczka zbira. — Jeszcze o ucieczce Bielencewa. — Tępienie policyi. — W sprawie zabójstwa Hercensteina.

Jak podaje rosyjska agencya telegraficzna, z pośród 87 gubernij i obwodów w całem państwie rosyjskiem tylko 5 pozostało w stanie normalnym; w 40 panuje stan wojenny, w 27 stan ochrony nadzwyczajnej, w 15 — wzmocnionej.

Dyrektor departamentu policyi, Łopuchin, porzuca zupełnie służbę i, według pogłosek, wstępuje do korporacyi adwokatów przysięgłych.

Według opowiadań jednego z konduktorów pociągu, z którego uciekł Bielencew, pomiędzy stacyami Torobino a Nowosielje Bielencew poprosił o pozwolenie przejścia do klozetu, dokąd poszedł w towarzystwie wartownika, który zatrzymał się przy drzwiach. Pociąg szedł wolniej, Bielencew zamknął drzwi, otworzył okno, wyskoczył przez nie i uciekł. Zanim otworzono drzwi, przeszło 5 minut. Poszukiwania były bezowocne.

W powiecie wendeńskim w majątku Drostenhof niewykryty sprawca zabił trzema wystrzałami „uriadnika“. Sprawca zamachu zbiegł.

Wytoczone w sprawie zabójstwa Hercensteina śledztwo wykryło współudział w zbrodni żandarma Zapolskiego. Znaleziono u niego kompromitujące listy. Między innymi bilet tej treści: „Możecie już telegrafować. Wszystko przygotowane“. Bilet ten tłumaczy, w jaki sposób dziennik moskiewski „Majak“ mógł donieść o śmierci Hercensteina na 8 godzin przed katastrofą. Rewelacye powyższe zamieszcza „Towariszcz“, wychodzący zamiast „Naszej Żizni“.

Przegląd społeczny.

Strejk w fabryce bielizny Löwentala i Spki zakończył się zwycięstwem robotników. Rokowania odbywały się przy interwencyi inspektora przemysłowego we Lwowa, a z ramienia strejkujących wzięli w nich udział tow. Szegda, Kramarzówna i Tenderówna, oraz imieniem partyi tow. dr Lieberman i Żołnierz. Robotnicy uzyskali skrócenie czasu pracy, podwyższenie płacy, przyjęcie wydalonych napowrót do pracy i spełnienie żądań higienicznych.

Olbrzymia demonstracya za skróceniem dnia roboczego w Belgii. Robotnicy całej Belgii urządzili w Brukseli w dniu 15 sierpnia wzpaniałą demonstracyę za skróceniem dnia roboczego. Kilkadziesiąt specyalnych pociągów przywiozło 46.000 manifestantów ze wszystkich części kraju, a liczba manifestantów wzrosła razem do 80.000 ludzi. W demonstracyi wzięły udział wszystkie zawody, szczególne wrażenie robił pochód kilkuset chłopców i dziewcząt, które w swych ubraniach roboczych były dosadnym wyrazem protestu przeciw zachłanności kapitału, zaprzęgającego do służby dzieci, które w tym czasie w szkole powinny przebywać.

O godzinie 11 ruszył niezliczonymi szeregami pochód ze sztandarami, obrazami, napisami przez najgłówniejsze ulice miasta. Przy śpiewie „Międzynarodówki“ zatrzymał się pochód przed ratuszem, dokąd udała się deputacya robotnicza, złożona z komisyi zawodowej, frakcyi parlamentarnej, sekretarza międzynarodowego Biura socyalistycznego tow. Huysmansa i przedłożyła burmistrzowi petycyę, dla Izby poselskiej przeznaczoną, w sprawie skrócenia dnia roboczego.

Po przyrzeczeniu złożonem przez burmistrza, że spełni żądania ludu roboczego, demonstracya zakończyła się, wywierając potężne wrażenie.

KRONIKA.

Z dniem 1 sierpnia lokal redakcyi „Naprzodu“ przeniesiony został do domu, w którym się mieści nasza administracya, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Baczność organizacye zawodowe! Biuro krajowego sekretaryatu zawodowego przeniosło się z dniem 1 sierpnia do Związku stowarzyszeń robotniczych, Kraków, Mały Rynek 6.

Zmiana adresu! Listy do krakowskiego komitetu obwodowego P. P. S. D. należy adresować: Szczepan Kurowski, Kraków, Podwale 12.

„Sensacye“ hołoty dziennikarskiej. Pogoń za „sensacyą“ do spółki z zupełnem zniecczuleniem moralnem spłodziły w „Nowinach“ denuncyacyę równie fantastyczną, jak nikczemną. Z okazyi znalezienia po pożarze magazynów kolejowych w Krakowie — spalonych browningów w zgliszczach składu cukru firmy Reiner — pismak z „Nowin“, utartym zwyczajem międzynarodowych „szmoków“, robi „sensacye“. Wypisuje bez zająknienia niesłychane „Räubergeschichten“, łże na poczekaniu, że „Kraków jest jednem z głównych ognisk przemytnictwa broni“, że „do Rosyi broń jest ciągle masami przemycana, a główne drogi wiodą 1) przez Finlandyę 2) przez Kraków 3) przez Podwołoczyska 4) przez Odessę“, że „wzdłuż galicyjskiej granicy kontrabanda broni, druków kwitnie w najlepsze“, a co najstraszniejsze ...brrr...:

„W Krakowie funkcyonuje oddział bojowej organizacyi po cichu, ale bardzo sprężyście od roku podobno. Nietylko jednak rewolwery i broszury wychodzą z Krakowa za kordon rosyjski, ale także bomby. W Krakowie znajduje się bowiem laboratoryum bomb, które swe fabrykaty wysyła do Królestwa... zazwyczaj w kieszeniach przyzwoicie ubranych, podejrzenia nie wzbudzających, za legalnym paszportem jadących młodzieńców..." I chyba tylko kiedyś jaka przypadkowa eksplozya naprowadzi władze na trop fabryki...“

Skoro p. Ludwik Szczepański, redaktor „Nowin“, tak dobrze wie wszystko o „fabryce bomb w Krakowie“, to możeby zechciał sam „naprowadzić władze na trop“ tej fabryki, zanim to uczyni „przypadkowa eksplozya“. Policyjne skłonności swoje wykazał dostatecznie przytoczonym tu artykułem, zupełny zanik zmysłu moralnego także, więc nic mu nie stoi na przeszkodzie. Podobno p. Szczepański ma zamiar po fiasku „Nowin“ przenieść się do Łodzi i tam redagować takie samo pismo, więc już zawczasu kaptuje sobie życzliwość moskiewskich żandarmów... Może i w tem będzie pomocną „przypadkowa eksplozya“ na jego policzku jeszcze przed wyjazdem do Łodzi?

Jedyną okolicznością łagodzącą byłoby chyba to, że p. Szczepański pisał te fantastyczne denuncyacye istotnie pod wpływem licznych bomb — ale wypitych u Hawełki...

Jak „chrześcijanie“ święcą niedzielę. Agitacya za spoczynkiem niedzielnym prowadzoną była i jest równocześnie przez socyalistów i chrześcijańskich opiekunów ludu — naturalnie z różnych pobudek. Socyalistom chodzi o zapewnienie sprawcowanemu robotnikowi choć jednego wolnego dnia w tygodniu dla wypoczynku fizycznego i duchowego, „chrześcijanie“ zaś chcieliby mieć dzień ten do dyspozycyi dla porozumienia się z Bogiem. Mniejsza jednak o to; chcemy tylko zwrócić uwagę na to, jak „chrześcijanie“ krzyczą w teoryi, a jak działają w praktyce.

Jest w Krakowie niedawno założona drukarnia, która była własnością „Głosu narodu“, a obecnie „katolickiego“ centrum ludowego. W drukarni tej, stojącej pod zarządem księdza Kądziołki, ostatniej niedzieli pracowano od południa do poniedziałku rano nad złożeniem i odbiciem „Nowin“, które z powodu od redakcyi niezależnych w niedzielę rano nie wyszły. Gdyby np. żydowski przedsiębiorca zmusił chrześcijańskich robotników do pracy w niedzielę, coby to był za krzyk na żydowską nietolerancyę, a tu przedsiębiorstwo rzekomo chrześcijańskie pod kierownictwem katolickiego księdza pracuje w niedzielę przy pomocy dobrowolnej katolickich robotników.

Tak wyglądają „chrześcijańskie“ uczucia w rzeczywistości tam, gdzie idzie o interes. Wiedzieliśmy zresztą nie od dziś, że „chrześcijanie“ na interesie znają się doskonale.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Niezależnie od prób i przedstawień opery, które trwały do dnia onegdajszego, dramat krakowski zdołał odbyć przygotowania wstępne do kilku sztuk z repertuaru sierpniowego. W próbowanych sztukach zaszły pewne zmiany obsady. — W „Dziadach“ rolę Maryli odtworzy pani Orwid. Będzie to debiut na scenie krakowskiej artystki tej, która w Warszawie zdołała pozyskać uznanie krytyki i publiczności. Do roli Konrada-Gustawa wraca p. Mielewski; ks. Piotrem będzie p. Andruszewski. W „Weselu“ rolę dziennikarza objął p. Sobiesław, do roli gospodarza wraca p. Solski. Dalsze zmiany dotyczą ról: panny młodej (p. Kostecka), Nosa (p. Frietsche), Chochoła (p. Węgrzyn J.) wreszcie Kaspra drużby (p. Szymborski). W „Wyzwoleniu“ nowe role obejmują: p. Arkawinówna (harfiarka) i Czechowska Jadwiga (wróżka), p. Węgrzyn M. (prymas), p. Zelwerowicz (reżyser). Postać Bolesława Śmiałego odtworzy p. Mielewski, krasawicy p. Arkawinówna.

Personal teatru miejskiego w Krakowie w sezonie 1906/7 r. stanowią pp.: Arkawin Helena, Brodzka Marya, Broniczowa Antonina, Czechowska Jadwiga, Czechowska Paulina, Elsnerówna K., Horska Wanda, Janiczówna Joanna, Jeremi Bronisława, Jutkiewicz Sylwia, Kostecka Jadwiga, Łazarewicz Helena, Modzelewska Józefa, Orwid Jadwiga, Palińska Marya, Przyborowska Ewa, Rutkowska Julia, Solska Irena, Słubicka Stanisława, Trzecieska Marya, Walczakowa Antonina, Wolska Bronisława, Węgrzyn-Krysińska Faustyna, Wysocka Stanisława, Zawiłowska Helena, Andruszewski Maryan, Bogdański-Żelawski, Bojnarowski, Borsuk Józef (sufler), Bończa Leonard, Bronicz Stanisław, Brydzyński, Dorowski Franciszek (inspicyent), Fortwill Alfons, Fritsche Ludwik, Grabowski Władysław, Jednowski Maryan, Jejde Juliusz, Kosiński Włodzimierz, Leszczyński Jerzy, Mastalski Zenon, Mielewski Andrzej, Proszkowski Konstanty, Puchalski Bolesław (inspektor sceny), Senowski Grzegorz, Sobiesław-Bystrzyński, Szymborski Wacław, Stanisławski Stanisław, Stępowski Leon, Walczak Ksawery (sufler), Węgrzyn Józef, Węgrzyn Maksymilian (reżyser), Zelwerowicz Aleksander (reżyser).

Dyrekcya i reżyserya naczelna spoczywa w rękach p. Ludwika Solskiego. Sekretarzem teatru: pp. Hipolit Wójcicki i Józef Nowicki. Obowiązki referenta literackiego objął p. Adam Grzymała-Siedlecki.

Na pożegnanie. Pp. posłowie dr Dułęba i Kolischer dostali po orderze za — zasługi, położone około ekonomicznych interesów państwa. Tak się mówi urzędownie, a zwykli śmiertelnicy powiedzą: order ma być osłodą smutnego pożegnania się z poselstwem. Bo przy głosowaniu powszechnem cmentarz brzeżański nie będzie w stanie dostarczyć „wyborców“ dla p. Dułęby, ani lwowska czy inna Izba handlowa nie będzie miała mandatu do darowania p. Kolischerowi. Taki order, to marna pociecha dla „polityków“.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem, o której w sobotę donieśliśmy, została spowodowaną, jak dotąd zbadano, wskutek niezrozumienia sygnałów przez maszynistę rezerwowej maszyny Jędrzeja Harasymca i dozorcę wagonów Jana Kargola. Pomimo bowiem sygnałów, pomimo tego, że powinni byli wiedzieć, iż zwrotnica nastawiona dla pociągu czerniowieckiego, przejechali te zwrotnicę, złamali ją i przez to spowodowali zderzenie. Dozorca, stojący koło zwrotnicy nastawionej dla maszyny rezerwowej na „zatrzymać się“, miał dawać maszyniście ręczne sygnały, aby zatrzymał się, jak jednak twierdzą świadkowie, stanął nieprawidłowo wobec czego maszynista Harasymiec sygnałów tych nie zrozumiał. Ten sam dozorca dawał równocześnie ręczne sygnały pociągowi czerniowieckiemu na „wolny przejazd“, co widząc maszynista maszyny rezerwowej wziął te sygnały do siebie i przejechał zwrotnicę. Wprawdzie po przejechaniu w tej chwili spostrzegł pomyłkę, było już jednak za późno, bo Harasymiec wraz z Kargolem mieli jeszcze tyle czasu, aby zeskoczyć z maszyny i umknąć niechybnej śmierci. Pośrednio wina wypadku leży też w zepsuciu automatów regulujących zwrotnice, wobec czego wszystkie zwrotnice regulować się ręcznie. Możliwem więc, że użyty do regulowania tych zwrotnic dozorca nie był wyszkolony, mógł się zatem pomylić. Zresztą wykaże to śledztwo kolejowe. Kargol i Harasymiec, którzy onegdaj zniknęli, zgłosili się jako chorzy i od wczoraj leżą w łóżku.

Rannych jest około 70 osób przeważnie lekko. Cięższe rany odniesli 80-letni właściciel dóbr Wybranowski i Rogowski.

Ucieczka nauczyciela. W powiecie przemyślańskim, przy gościńcu wiodącym do Brzeżan, leży wioska duża Błotnia, do magistratu lwowskiego należąca. A w niej 2-klasowa szkoła i kierownik p. Jaworowski. Człowiek w sile wieku, ojciec 7 dzieci, zakochał się w uroczej podwładnej nauczycielce p. Maryi T., która mu się odwzajemniła.

Zaczął wszystko, co miał, wyprzedawać i innych naciągać. Lubiany przez starostę, otrzymał zapomogę z powodu słabości, a gdy doszedł do sumy 2000 K, pewnego dnia lipcowego b. r.

frunął ze swoją bogdanką za granicę via Tryest. Stad otrzymała zrozpaczona żona i biedne dzieci list, że bierze ślub z ukochaną. Odjeżdżając, napisał list do starosty, inspektora i Rady szkolnej krajowej, w którym donosi, że nauczycielstwo, nie mogąc sobie dać rady z sekaturą inspektora, uchwaliło na poufnem jakiemś zebraniu wylosować jednego, by tenże zabił inspektora, a los padł na niego. Więc, aby się nie stać mordercą, opuszcza kraj, by nie uledz jakiejś zemście.

Zaczęto wierzyć w istuienie jakiegoś spisku, narobiono wiele hałasu. Nauczycielstwo odparło potwarz, wyparło się publicznie na zjeździe wszelkiej łaczności z p. Jaworowskim i zebrało podpisy do Rady szkolnej krajowej.

Napad szału podczas ćwiczenia. Przed kilku dniami dostał kadet Jan Weber podczas ćwiczeń w Szardas (Węgry) napadu szału. Z gołą szablą rzucił się na żołnierzy i dwóch zranił. Z trudem udało się wyrwać nieszczęśliwemu szablę z ręki, poczem odprowadzono go do zakładu leczniczego.

Niemiła przygoda. Nieprzyjemna niespodzianka spotkała amerykańskiego profesora Reydfley'a, który w towarzystwie tłómacza udał się z Petersburga w nadwołżańskie gubernie, celem zbadania obecnej sytuacyi co do rozruchów agrarnych. Na stacyi Szachowskaja policya aresztowała ich i odstawiła do aresztów policyjnych w Wolokolamsku, gdzie po spisaniu protokołu i gruntownej rewizyi, osadzono ich w areszcie. Dopiero amerykański konsul, zawiadomiony o tym przykrym wypadku, zwrócił się do moskiewskiego gubernatora, który po długich urgensach wydobył z więzienia amerykańskiego badacza rosyjskich rozruchów agrarnych.

Wspaniałomyślny klecha. Do pewnego bogatego proboszcza, który posiadał w banku 400 tysięcy dolarów, nadto był właścicielem kolei ulicznej w jednej z osad polskich w stanie Pensylwania, podczas strejku górników przyszedł biedny robotnik i prosi proboszcza, aby był łaskaw ulitować się nad jego niedolą i pożyczył lub ofiarował dwa dolary, ponieważ zachorowała mu żona, a pięcioro drobnych dzieci od kilku dni nic w ustach nie miało.

Lecz ksiądz proboszcz powstawszy z miejsca, rzucił się na biednego robotnika, wrzeszcząc: A ty anarchisto przeklęty! to ci się zachciało strejkować! a później napastować sługę bożego, aby cię wspomagał! czy to ja twój brat gawronie czy co, abym żywił twe bękarty?! Już dwa miesiące łajdaki nie płacicie na kościół, a Pan Bóg i ja jego sługa, z czego będziemy żyć?! a do pracy się wynoś gałganie i płać na kościół jak przedtem.

Robotnik: Kiedy, bo pracować w żaden sposób nie mogę, a nawet i innym nie pozwolę, chociażby mi przyszło położyć życie swe, albowiem walczymy w imię prawdy i polepszenia bytu. Do księdza proboszcza nie przyszedłem jako żebrak lub anarchista, ale jako parafianin do swego proboszcza po radę, wskazówki i pomoc.

Ksiądz proboszcz rozczulony, a może zawstydzony odpowiada nieco łagodniej: No... widzisz przyjacielu, jestem sam biedny, ale czem mogę to cię wspomogę. Wiesz chyba o tem, żeś zawsze płacił za spowiedź pięć dolarów, bo takie prawo istnieje, a dziś to cię wyspowiadam darmo, a zatem będziesz miał wielką odemnie ofiarę, bo aż pięć dolarów, czego by ci żaden ksiądz w Ameryce nie uczynił.

Kościół zjedzony przez psy. Angielski pastor E. I. Peck był długi czas misyonarzem u Eskimosów na wyspie Blach Tead. Nawracanie półdzikich, łagodnych tubylców odbywało się stosunkowo dość łatwo. Peck przetłómaczył na język miejscowy ewangielię i kazał ją wydrukować. W miarę, jak przybywało nawróconych okazała się potrzeba kościoła, ale nie było materyału, gdyż ziemia tej dalekiej północy zupełnie pozbawioną jest drzewa. Peck zwrócił się więc do krajowców z prośbą o pomoc w budowie. Trzeba było sobie poradzić w inny sposób. Zebrano 40 skór fok i zrobiono z nich dość dużą budę, wysokości 12—18 stóp, którą trzeba było z obawy przed mrozami obłożyć śniegiem. Najdziwniejszem jednak okazał się los tego przybytku. Oto pewnego pięknego poranku zgłodniałe psy Eskimosów odskrobały z murów kościelnych śnieg i pożarły potężny kawał jego foczych murów. Trzeba było potem łatać ściany workami po sucharach, ale od tego czasu kościół musi być pilnie strzeżony, z obawy przed apetytem czworonożnych przyjaciół świeżo nawróconych chrześcijan.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbędzie się dziś (środa) o godz. 8 wieczór w sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Referent tow. Kaczanowski, sekretarz krajowy organizacyi kolejarzy.

Zgromadzenie pomocników handlowych, zwołane do sali Kasy chorych z powodu rozbicia przez syonistów publicznego zgromadzenia w poniedziałek w sali hotelu Kleina, odbyło się wczoraj przy udziale 350 uczestników. Przewodniczył tow. Ignacy Gross, referował o organizacyi i o centralnem stow. handlowców tow. Karol Pick z Wiednia. W przeszło godzinnej świetnej mowie omówił referent położenie handlowców z szczególnem uwzględnieniem stosunków krakowskich i wezwał do licznego przystąpienia do organizacyi. Mowę tę oklaskiwano z zapałem.

Na ul. Podwale zebrało się kilkunastu niedorostków i studentów syonistycznych, którzy gwałtem chcieli dostać się do sali obrad dla przeszkodzenia obradom. Musieli jednak ograniczyć się do podnoszenia oczu w górę ku oświetlonym oknom, a po długiem wyczekiwaniu odeszli z kwitkiem. Policya — rzecz naturalna — trzymała przez czas zgromadzenia ulicę Podwalew oblężeniu.

Kadencya sądów przysięgłych w krakowskim sądzie krajowym karnym rozpocznie się 10 września. Na razie wyznaczone są następujące rozprawy: 1) 10 wrzńśnia Wojciech Lenda — podpalenie, 2) 11 września Antoni Kostański — kradzież i Aniela Drąg — oszczerstwo, 3) 12 września Józef Buryański i sp. — kradzież, 4) 13 września Józef Ujejski, redaktor „Boruty" — obraza czci, 5) 14 września Agnieszka Kijak — dzieciobójstwo, Maciej Skimina — kradzież, 6) 15 września Agata Kurnik — podpalenie, 7) 17 września K. Kaczanowski, b. redaktor „Naprzodu" — obraza czci, 8) 18 września Karol Kalemba — zgwałcenie, 9) 19 września Stefan Mikulski — obraza czci, 10) 20 września Rudolf Dobrowolski — kradzież, 11) 24 września Lazar Hochstim i sp. — oszustwo.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa, czwartek i piątek teatr zamknięty.

Sobota 25 b. m.: „Książę Niezłomny", tragedya w w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład wierszem J. Słowackiego, muzyka H. Opińskiego.

Niedziela 26 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 9 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lassota.

Poniedziałek 27 b. m.: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego

Wtorek 28 b. m: „Dziady", sceny dramatyczne w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

Środa 29 b. m.: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

Czwartek 30 b. m.: „Warszawianka", pieśń z roku 1861 St. Wyspiańskiego; „Konfederaci Barscy", dramat w 3 aktach Adama Mickiewicza.

Piątek 31 b. m.: „Kordyan", poemat dram. J. Słowackiego w 10 obrazach.

Sobota 1 września: „Wyzwolenie", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

REWOLUCYA W CARACIE.

Dyktatura.

Berlin, 22 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Warszawy, że z wiarygodnego rzekomo źródła w Petersburgu miała nadejść do Warszawy wiadomość, jakoby generał Ignatiew miał zostać namiestnikiem Królestwa Polskiego.

Tępienie policyi.

Petersburg, 22 sierpnia. (Pet. ag. telegr.). W Sieradziu **rzucono bombę** na policmajstra. Sprawca uszedł. **Policmajster zginął.**

Samara, 22 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Komendant besarabskiego pułku piechoty został przez nieznanych sprawców zamordowany. Sprawcy oblali trupa spirytusem i podpalili.

Echa krwawej środy.

Wrocław, 22 sierpnia. Z Łodzi donoszą: Podczas ostatnich rozruchów zginęło tu od strzałów żołnierzy przeszło 40 osób. Głównie ulica Mikołajewska była widownią srogich gwałtów żołnierzy, którzy dawali salwy karabinowe do domów. W dom proboszcza ewangelickiego ugodziło przeszło 50 kul. Żołnierze dopuszczali się nadużyć także w mieszkaniach poddanych niemieckich. Gdy ci chcieli wysłać depeszę z zażaleniem do konsula niemieckiego, depeszy tej nie przyjęto. Wobec tego postanowili oni wysłać deputacyę do Warszawy.

Masakra robotników.

Juzówka, 22 sierpnia. Odbył się wielotysięczny wiec robotniczy z kopalni »Wietka«. Przybyłe dwa szwadrony dragonów zaczęły rozpędzać tłum. Posłyszano strzały z zasadzki. Wojska dały wtedy 5 salw karabinowych. Jest wielu rannych i zabitych. Wrzenie wzmaga się. Aresztowano 30 rewolucyonistów.

Aresztowanie byłych posłów.

Berdjańsk, 22 sierpnia. We wsi Orłówce aresztowano b. posła do Dumy państwowej, Pritułę, oraz nauczyciela ludowego i pisarza za agitacyę.

Humań, 22 sierpnia. Na stacyi Humań uwięziono b. posła Frenkla. Odstawiono go do więzienia.

Masowa dymisya oficerów.

Petersburg, 22 sierpnia. Wobec niemożliwości przywrócenia porządku i karności w szeregach marynarki wojennej, wielu oficerów okazuje niechęć do służby i podaje się do dymisyi. W poniedziałek wręczyło podania o dymisyę 37 oficerów marynarki.

Rozszerzanie manifestu wyborskiego.

Petersburg, 21 sierpnia. Policya wykryła, że w Petersburgu pojawiły się kartki z widokami, które nosiły na jednej stronie odbitkę pałacu Taurydzkiego (siedziby Dumy), a pod spodem wydrukowany był drobnem pismem pełny tekst manifestu wyborskiego.

Czarna sotnia przy robocie.

Petersburg, 21 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Radykalny dziennik »Towariszcz« donosi, że »kamorra zemsty ludu«. której członek zamordował posła Herzensztajna, wysłała do rodziny tegoż żądanie, żeby w przeciągu 3 tygodni złożyła 3000 rubli na rzecz ofiar pożaru w Syzraniu i 4000 rubli na rzecz rodzin zamordowanych policyantów i żeby złożyła w prasie oświadczenie, że nie przyłączy się do żadnej partyi politycznej. W przeciwnym bowiem razie odmowa zawyrokuje o jej życiu, a mienie jej będzie zniszczone.

Post — jako recepta przeciw pogromom.

Wasilków (gub. kijowska), 21 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Według uchwały 400 rabinów nałożono na ludność żydowską Rosyi jednodniowy post, celem odwrócenia od żydów klęski pogromów.

Wysadzenie szpitala w powietrze.

Medyolan, 21 sierpnia. „Corriere dela Sera" donosi z Petersburga: Onegdaj napadła uzbrojona banda na szpital w Jekaterynosławiu i zażądała wydania leczącego się tam z ran rewolucyonisty. Gdy służba oparła się temu żądaniu, rzucono kilka bomb, które zniszczyły cały szpital wraz z chorymi, lekarzami i służbą.

Położenie w prowincyach nadbałtyckich.

Ryga, 21 sierpnia. W mieście i okolicy panuje ogólna niepewność życia i mienia. Onegdaj zrabowano kasę fabryki cementu, napady na kasyerów wydarzają się codziennie, prawie każdego dnia urządza się zamachy na policyantów. Ubiegłej nocy zastrzelono 2 stójkowych.

Walki na Kaukazie.

Odessa, 22 sierpnia. Nad Wołgą panuje najzupełniejsza anarchia. Miejscowości Terefak i Karakili zostały przez Tatarów zupełnie zniszczone. Kurdowie napadli w południowym Kaukazie kilka wsi i wyrżnęli ludność zupełnie.

Buntownicy sebastopolscy.

Sebastopol, 22 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Zasądzeni pierwszej grupy z pośród marynarzy, którzy brali udział w buncie, zostali wywiezieni koleją z miasta. Na dworzec odprowadzili ich strejkujący robotnicy portowi w liczbie 600.

Wzajemnie się oszukują.

Petersburg, 22 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Car w reskrypcie do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza wyraził zadowolenię z wyśmienitej postawy wojsk w obozie w Carskiem Siole. Wojska, mimo wyczerpującej służby w celu utrzymania porządku publicznego, otrzymały znakomite wyszkolenie, co ujawniło się zwłaszcza podczas manewrów. Pierwszy rok kierownictwa w. ks. Mikołaja wydał wspaniałe rezultaty.

* * *

Nowe oszustwo finansowe.

Paryż, 22 sierpnia. „Temps" dowiaduje się z Wyborga, że wkrótce nastąpi przemiana rosyjskiego banku państwowego na bank akcyjny, na wzór banku francuskiego. Bank ten nazywałby się bankiem rosyjskim, a kapitał akcyjny wynosiłby 600 milionów rubli. Kapitału tego ma dostarczyć bankier Mendelsohn, ewentualnie przy udziale i innych francuskich banków. Za cenę tej kombinacyi otrzymałby rząd 600 milionów rubli, które obecnie leżą w rosyjskim banku państwowym, jako rezerwa kruszcowa. Na prezesa banku rosyjskiego ma być upatrzonym hr. Witte. Doniesienie to budzi nadzwyczajną sensacyę w kołach finansowych.

TELEGRAMY.

Podwyższenie płac urzędników kolei państwowych.

Wiedeń, 22 sierpnia. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że prace, prowadzone w ministerstwie kolejowem celem poprawy ekonomicznego położenia urzędników kolei państwowych, zostały zakończone i niebawem wydany będzie szereg zarządzeń na korzyść tych urzędników. — Zarządzenia te dotyczą trzech najniższych klas służbowych urzędników kolei państwowych i w głównych zarysach przedstawiają się jak następuje:

Najniższa kategorya płacy X. klasy służbowej z płacą roczną 1400 K będzie zniesioną, a początkowa płaca ustanowioną będzie w kwocie 1600 K rocznie. Udzieloną też będzie znaczna kwota na wydatne wsparcia, specyalnie dla urzędników wyżej wymienionych klas, celem sanacyi ekonomicznych stosunków licznych urzędniczych rodzin, które bez własnej winy popadły w nędzę. Wreszcie znaczna liczba dłużej służących urzędników VIII. klasy będzie posuniętą do klasy VII.

Te zarządzenia, które w ciągu następnych miesięcy będą przeprowadzone, przyczynią się w znacznej mierze do poprawy losu urzędników kolei państwowej; przedewszystkiem zaś zapowiedziane przesunięcie do VII. klasy, które nastąpi jeszcze w bieżącym roku dla znacznej liczby urzędników starszych, będzie z pewnością z radością przez koła urzędnicze przyjęte. (Kiedyż wreszcie uregulowaną zostanie płaca służby kolejowej? *Przyp. Red.*)

Śmierć Kr[illegible]hammera.

Ischl, 21 sierpnia. [illegible] minister wojny generał kawaleryi baron K[illegible]ghammer umarł dzisiaj o godz. 11½ przed połu[illegible]niem.

Rozdział kościoła od państwa wchodzi w życie.

Paryż, 21 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dziś pierwszą część spisu dóbr kościelnych, które będą oddane gminom wyznaniowym, mianowicie protestanckim i żydowskim. Izraelici dotychczas utworzyli jedną gminę wyznaniową w departamencie Vosges.

Przeciw szkołom zakonnym.

Paryż, 22 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych Clemenceau wezwał prefektów, aby mu zdali natychmiast sprawę o prywatnych zakładach naukowych. Ma to na celu zapobieżenie dalszemu istnieniu względnie otwieraniu szkół kongregacyjnych.

Anarchiści czy prowokacya policyjna.

Marsylia, 21 sierpnia. Uwięziony pod zarzutem współudziału w spisku anarchistycznym szewc włoski Cirilo Francisco, dotąd nie chce dać żadnych wyjaśnień sędziemu śledczemu. Policya jest zdania, że spisek przygotowanym był nie na życie prezydenta republiki francuskiej, lecz króla włoskiego.

Paryż, 22 sierpnia. Prezydent republiki Falléres, mimo odkrycia spisku anarchistycznego w Marsylii, nie chce odłożyć swej podróży do tego miasta. Przypuszczenia władz marsylijskich, jakoby spisek przygotowany był na życie króla włoskiego Wiktora Emanuela, wydają się nieprawdopodobne.

Strejk.

Bilbao, 22 sierpnia. Zastrejkowało tu 6000 górników. Wojska z Burgos i Vittoria zostały zarekwirowane dla utrzymania porządku. Grozi rozszerzenie się strejku na cały obszar kopalni. Sądzą, że podróż króla do Bilbao będzie odłożoną.

Wielkie trzęsienie ziemi.

Paryż, 21 sierpnia. Agencya Havasa donosi z Valparaiso, że setki zwłok leży niepogrzebanych. Liczba zabitych wynosi 1500. Stwierdzono, że około 3000 osób, które miano za zaginione, zdołało się uratować. Szkoda wynosi 5 milionów funtów szterlingów.

Valparaiso, 21 sierpnia. Według wiadomości nadchodzących z południowej części kraju wszystkie wstrząśnienia ziemi odczuto także w prowincyi Talca. Szkoda wyrządzona jest nieznaczną. Tylko niewielu obcokrajowców zginęło.

Nowy Jork, 21 sierpnia. Z Valparaiso donoszą, że skutkiem trzęsienia ziemi legły w gruzach miejscowości Los Andes, Nogeles, St. Filippi, Melow Choupalar, Casa Blanca, Limache, Quilotta, Vino del Mare Quilim, Petorca, Hieroviejo i Llai-llai. Strata w ludziach wynosi w Limache 130, w Quilotta 30. Przyjmują, że poza obrębem Valparaiso 1000 ludzi zginęło. Szkodę poza obrębem Valparaiso oceniają na 2 miliony funtów szterlingów.

Paryż, 21 sierpnia. Agencya Havasa donosi z St. Jago de Chile: Prezydent otrzymał sprawozdanie prefekta z Valparaiso donoszące, że miasto jest zupełnie zniszczone. To co się jeszcze utrzymało, będzie musiało być rozebranem. Nad miastem zawieszono stan oblężenia, albowiem tłum zaczynał rabować. Rabujący bywają bez litości strzelani.

Panuje brak wody. Środków żywności starczy na miesiąc. Dotychczas zdołano pogrzebać 200 ofiar, gdyż brak ludzi do grzebania. Usposobienie ludności zaczyna się poprawiać.

Londyn, 22 sierpnia. Biuro Reutera donosi via Lima, że Valparaiso ubiegłej nocy zostało ponownie nawiedzone trzęsieniem ziemi. W Lima i Huaho odczuto wczoraj jedenaście wstrząśnień ziemi.

Nowy Jork, 22 sierpnia. Z Valparaiso donoszą via Lima, że zarząd miejski zamierza prosić kongres o 100 milionów dolarów na odbudowanie miasta. Między zniszczonymi budynkami w Valparaiso znajduje się także szpital niemiecki.

Londyn, 22 sierpnia. „Times" donosi z Honolulu, że skutkiem fali, jaka powstała na morzu podczas trzęsienia ziemi w Ameryce południowej, najechał na skałę okręt przewozowy „Mandżurya" towarzystwa żeglugi „Pacific". Z brzegów widać, jak podróżni starają się dostać do łodzi. Prawdopodobnie zdołają się oni uratować.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Baczność robotnicy piekarscy w Krakowie!** W niedzielę 26 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w lokalu Kasy chorych, Podwale 12, ogólne zgromadzenie wszystkich robotników piekarskich z nastąpującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu ogólno-austryackich związków piekarskich. 2) Organizacya a agitacya. 3) Wnioski.

Lokal stowarzyszenia robotników piekarskich mieści się: Karmelicka 7.

× **Podgórze.** Lekcye tańców odbywać się będą od połowy września w stowarzyszeniu robotniczem. Mały Rynek 4. Bliższych informacyj udziela się w stowarzyszeniu.

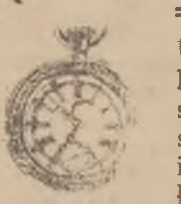
NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Lola Baran
Dr Dawid Goldberg
zaręczeni.
Strzylce. Stryj.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku**

POSZUKUJĘ
zdolnej robotnicy 469
Cecylia Kleinhändler
magazyn kapeluszy damskich
Kraków, ul. Grodzka l. 32.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę
Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.
Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie
Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Nie czytać
tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze **STECKENPFERD**
Mydło z mleka liljowego
Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą
przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.
Na składzie sztuka po 80 hal.
W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler; Handel mydła: Handel materyrłów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St Rożnowski.
W BOCHNI; Droguerye: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Droguerye: T. Krościński, B. Zucker.
W PODGÓRZU; Droguerye: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419



Polecam
do ciągnienia na 1 września z głównymi wygranymi po **20.000 Kor.**
Węgierskie losy czerwonego krzyża
i
Węgierskie losy Bazyliki
do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około 33 względnie 25).
Następnie oferuję:

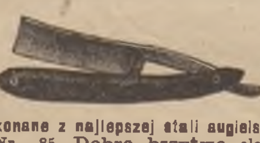
3 losy węgierskie czerwonego krzyża	za 29 i pół rat miesięcznych po K	4·—
5 losów węgierskich Bazyliki	" 30 " " "	5·—
3 węgierskie losy czerwonego krzyża 5 węgierskich losów Bazyliki	razem za 33 i pół rat mies. " "	8·—

Natychmiastowe niepodzielne prawo do gry na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. Przesłanie pierwszej raty następuje najlepiej przekazem pocztowym, następnych przez pocztową kasę oszczędności.
EDWARD URBAN 449
Dom bankowy, Berno (Mor.) Gr. Platz 23—25 (we własnym budynku).
Tanie ceny. Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję. Dobra prowizya.



Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

PRAWDZIWE BRZYTWY SOLINGEN.



Za wszystkie odemnie sprowadzane brzytwy przyjmuję zupełną gwarancyę, gdyż są one wykonane z najlepszej stali angielskiej.
Nr. 85. Dobra brzytwa eleg. polerowana wklęsła głownia, bardzo ostra, czarno polerowanana rękojeść . . . K 1.50
Nr. 10. Bardzo dobra brzytwa, najeleg. polerowana 1/4 wklęsła, bardzo ostra, czarno politurowana rękojeść K 2.—
Nr. 2. Tasama brzytwa, jak nr. 10, lecz 1/2 klęsła . . . . K 2.40
Nr. 109. Bardzo elegancka brzytwa, w specyal. dobrem wykonaniu 1/4 wklęsła czarno polit. rękojeść bardzo ostra K 2.80
Nr. 110. Bardzo elegancka brzytwa, bardzo debrze wykonana, 1/4 wklęsła czarne polit, rękojeść bardzo ostra K 3.50
Nr. 110. w okładce z prawdziwej kości słoniowej, 1/1 wklęsła, bardzo ostra, w bardzo dobrem wykonaniu . . . K 4.50
Maszyna do cięcia włosów K. 5.50. aparat do golenia K 3 50 wysełą za zaliczką
Hans Konrad dom eksportowy w Brüx nr. 507 (Czechy).
Bogato ilustr. cennik z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

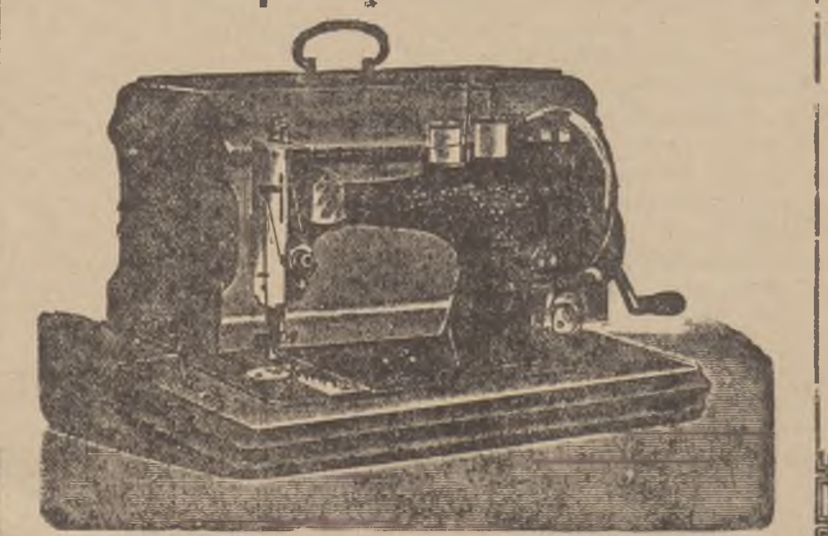
Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.
Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Tartak parowy
poszukuje zdolnego, samodzielnego maszynisty obznajomionego także prowadzeniem motorów elektrycznych. Oferty z odpisami świadectw pod adresem: **Józef Johanes Gorlice.** 456

RESTAURACYA
wraz handlem
towarów mieszanych
dobrze prosperująca, w śródmieściu z powodu słabości właściciela zaraz do odstąpienia.
Wiadomość w dziale Inseratowym „Naprzodu“.
445 5

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem
JANA POJEGO,
MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY),
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
— CENY UMIARKOWANE. —



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**
JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71
poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.
Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. 339
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ciągły rozwój
naszej firmy polega na uznanej dobroci naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Kraków, Rynek główny 14.
(dawniej Eile) zastępca: L. Steigler.

Alfred Fränkel sp. kom.

Specyalność „towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór półbucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami . . .	złr.	4·75
" "	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	"	4·25
" "	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne. . . .	"	4·75
" "	amerykańskie czarne i żółte (American style).	"	7·50
" "	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie .	"	2·75
Półbuciki "	płócienne popielate bardzo eleganckie	"	1·30
" "	płócienne, żółte lub czarne	"	1·05
" "	tenisowe płócienne z bawełną podeszwą, popielate i czarne :	"	1·40
" "	skórkowe czarne i żółte od	"	2·25

Buciki damskie	sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	złr.	4·25
" "	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	"	4·25
" "	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	"	3·25
" "	salonowe z czrnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasmia .	"	1·50
Półbuciki "	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	"	1·60
" "	płócienne popielate, bardzo praktyczne	"	1·10
" "	płócienne, czarnp lub żółte, bardzo eleganckie	"	0·95
" "	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	"	0·40
" "	płócienne tenisowe z bawełną podeszwą popielate lub czarne	"	1·20
" "	sznurowane popielate z lakierowanymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	"	1·75

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).